

## Wokół etycznej sytuacji edukacji akademickiej w Polsce. Wybrane determinanty

### Wprowadzenie

Przez tytułowe słowo *wokół* sygnalizuję, że niniejszy tekst nie jest systematycznym, pogłębianym studium opartym na obszernej literaturze przedmiotu. Raczej ma charakter wprowadzenia do dyskusji – luźnej refleksji, opartej na doświadczeniach – moich oraz innych nauczycieli akademickich – zdobytych w trakcie „obserwacji uczestniczącej”. Podobny zamysł przyświecał też zaznaczeniu w tytule zamiaru zajęcia się *wybranymi* determinantami etycznej sytuacji edukacji akademickiej w Polsce. Enumeracja i charakterystyka czynników oraz uwarunkowań naszego etosu akademickiego będzie zaledwie pewnym zarysem, dalekim od kompletności.

W zaproszeniu na niniejszą konferencję zostały odsłonięte przesłanki jej zorganizowania. Czytamy tam: „Według powszechnego mniemania etyczna sytuacja nauki w dzisiejszej Polsce jest niepokojąca i – najogólniej rzecz ujmując – nie wykazuje pomyślnych tendencji.” Nie kwestionując prawdziwości tej diagnozy także w odniesieniu do edukacji akademickiej, chcę jednak wskazać także na pozytywne strony omawianych niżej procesów i zjawisk determinujących etyczną sytuację edukacji akademickiej. Należy do nich przede wszystkim zmieniony po przełomie ustrojowym zapoczątkowanym w 1989 r. kontekst polityczny uprawiania nauki.

### 1. Kontekst polityczny

Pracownicy akademicy odzyskali pełną wolność badań i nauczania. Definitywnie odrzucony został gorset ideologicznej zależności. Być może wymagane w nauce „nieposłuszeństwo w myśleniu” bywa dziś inaczej zagrożone, np. przez styk nauki z biznesem, ale brutalne upartyjnienie badań i nauczania mamy już za sobą.

Na sytuację szkolnictwa wyższego w Polsce duży wpływ miała też akcesja do Unii Europejskiej. Konsekwencje wprowadzenia tzw. systemu bolońskiego – przejścia na trzystopniowy tok studiów są jeszcze trudne do określenia. Lepiej znane są już skutki szerokiego „otwarcia granic” dla wymiany edukacyjnej. Takie programy, jak np. „Sokrates” czy „Erasmus” niewątpliwie są dużą szansą i dla studentów, i dla nauczycieli akademickich. To samo dotyczy możliwości finansowania badań oraz różnych innowacyjnych programów dydaktycznych z funduszy europejskich.

Bodaj najważniejszym dziś czynnikiem determinującym etyczną sytuację edukacji akademickiej w Polsce jest jej umasowienie.

### 2. Umasowienie edukacji akademickiej

#### a/ Podstawowe fakty

Obecnie w Polsce studiuje około 2 mln studentów, których naucza kadra 300 tys. nauczycieli

akademickich. W minionym 20-leciu gwałtownie wzrósł popyt na wykształcenie wyższe. Wieloletnie zaniedbania w tym względzie, wyrażające się bardzo niskim wskaźnikiem ludzi z wykształceniem akademickim, spotkały się z zapotrzebowaniem młodej gospodarki rynkowej i różnych sektorów życia publicznego na wykształcony i przedsiębiorczy „kapitał ludzki”. Ponadto właśnie wtedy w mury uczelni zaczęły wkraczać kolejne roczniki wyżu demograficznego. Tylko w tym kontekście zrozumiałą jest nasz „boom edukacyjny”.

Odpowiedzią na ogromne zapotrzebowanie edukacyjne był lawinowy rozwój szkolnictwa niepublicznego. Od początku lat 90. ubiegłego wieku powstają liczne prywatne szkoły wyższe różnych szczebli. Również szkoły publiczne szerzej otwierają swoje podwoje. Permanentne niedofinansowanie nauki<sup>1</sup>, w tym i publicznego szkolnictwa wyższego, wyzwała trend jego komercjalizacji. Uruchomione tu zostają różne płatne formy kształcenia: wieczorowe, zaoczne – wszystkich szczebli: licencjackie, uzupełniające – magisterskie, podyplomowe, doktoranckie itp. Zresztą w obliczu mizernej kondycji finansowej polskich uczelni przedsiębiorczość w poszukiwaniu sposobów poprawy sytuacji wydaje się ze wszech miar wskazana. Bez dochodów z tytułu sprzedaży usług edukacyjnych budżety wielu uczelni wyższych załamałyby się. Ciesząc się z tego upowszechnienia edukacji akademickiej, trzeba jednak wiedzieć, że przy czterokrotnym wzroście liczby studentów, liczba pracowników nauki zwiększyła się zaledwie o 10 proc.

Trudno też nie zauważyć, że w Polsce proces urynkowania dydaktyki uniwersyteckiej przebiegał chaotycznie. Zazwyczaj był on po prostu próbą spontanicznej samoobrony środowisk naukowych przed degradacją, nie zaś konsekwencją realizacji jakiejś spójnej wizji sanacji tego obszaru. Nie zdołaliśmy dotąd wdrożyć żadnej dalekowzrocznej strategii rozwoju szkolnictwa wyższego.<sup>2</sup> Kolejne – nawet ciekawe – projekty, wraz ze zmianą ekip rządzących, lądują w szufladach biur ministerialnych urzędników.

### **b/ Pragmatyzacja i instrumentalizacja wiedzy akademickiej**

Choć w umasowieniu akademickiej edukacji kryją się liczne pułapki etyczne, pozytywnie ocenić należy otwartość młodzieży na studiowanie. Owszem, zapewne niewielki jej odsetek kieruje się pędem do wiedzy, bezinteresownym poszukiwaniem prawdy. Jednak także pragmatyczne ambicje, zamiar „przełożenia” uniwersyteckiego dyplomu na sukces zawodowy nie zawsze muszą być wyrazem wątpliwego etycznie włączenia się do bezpardonowego „wyścigu szczurów”. Przeciwnie, mogą być świadectwem uprawnionych aspiracji osiągnięcia wysokiego statusu społecznego i dobrobytu materialnego. Tyle tylko, że upowszechnienie takich motywacji studio- wania oznacza wypaczenie idei uniwersytetu – zapoznavanie autotelicznej wartości wiedzy i akcentowanie jej wartości instrumentalnej. Przytaczane w różnych publikacjach badania rzeczy- wiście pokazują, że studenci w coraz mniejszym stopniu „postrzegają (...) studia uniwersyteckie jako okres zdobywania wiedzy i rozwoju osobowości”<sup>3</sup>. Co więcej, nierzadko na uczelniach

<sup>1</sup> Z roku na rok spada udział wydatków na naukę w PKB; jeszcze w 1989 r. wynosił on ok. 0,7 proc., zaś obecnie – niewiele powyżej 0,3.

<sup>2</sup> O dylematach moralnych związanych z tą sytuacją wspominałam już wcześniej. Por. A. Dylus, *Komercjalizacja publicznego szkolnictwa wyższego. Dylematy moralne*, „Prakseologia” 2005 nr 145, s. 7-19. W niniejszych przemyśleniach korzystam z niektórych zawartych tam uwag.

<sup>3</sup> A. Gromkowska-Melosik, *Plagiat. Konteksty edukacyjne i społeczno-kulturowe*, „Nauka” 2009 nr 2, s. 74.

młodych ludzi utwierdza się w ich utylitarnym stosunku do wiedzy. Choć trudno kwestionować potrzebę pewnego przystosowania kształcenia do rynku pracy, to „uzawodowienie” szkolnictwa wyższego od dawna słusznie budzi niepokój.

Lista czynników determinujących etyczną kondycję naszej edukacji akademickiej, a związanych z jej umasowieniem i chaotycznym rozwojem jest znacznie dłuższa.

### **c/ Nierówność szans edukacyjnych**

Niezamierzonym wprost produktem ubocznym niekontrolowanego rozwoju szkolnictwa wyższego jest nierówność szans w dostępie do edukacji wyższej. Przekrój społeczny studentów nie pozostawia złudzeń. Podczas gdy w szczęśliwie minionych czasach PRL-u około 18% młodzieży pochodzenia chłopskiego podejmowało studia, to obecnie wskaźnik ten spadł poniżej 2%. Wszelkie statystyki jednoznacznie pokazują, że na bezpłatne studia dostają się głównie dzieci rodziców najlepiej sytuowanych, zamieszkałe w dużych miastach, zaś biedniejszej młodzieży z małych ośrodków pozostaje co najwyżej perspektywa studiowania albo w drogich szkołach prywatnych, albo za odpłatnością w szkołach publicznych. Nie dość, że bez własnej winy zostali odsunięci od przywileju bezpłatnego studiowania, że wywiązanie się z opłaty czesnego wymaga często ogromnego wysiłku całej rodziny, że znaleźli się w gronie studentów drugiej kategorii, to w dodatku właśnie oni współfinansują ofertę edukacyjną swych bardziej uprzywilejowanych kolegów. Przecież właśnie z wydziałowych lub instytutowych środków pochodzących z czesnego opłaca się dodatkowe etaty lub zajęcia zlecone na studiach dziennych, buduje nowe i remontuje stare budynki dydaktyczne, uzupełnia wyposażenie sal wykładowych, kupuje komputery itp. Znamienne jest przy tym obojętność środowisk naukowych i elit politycznych na tę jawną niesprawiedliwość społeczną. Właśnie dlatego nie widać na razie realnych szans na radykalną zmianę tej sytuacji, np. na wprowadzenie powszechnej odpłatności za studia, powiązanej z systemem refundacji i zapomóg odpowiadających zamożności studentów. Choć rozwiązanie takie mogłoby przyczynić się właśnie do niwelacji nierówności szans w dostępie do studiów,<sup>4</sup> brakuje woli politycznej, a także odwagi, aby przełamać opór uczelnianych grup interesów, zastygłych w starych strukturach. Zapowiadane od dawna upowszechnienie kredytów studenckich, zaciąganych na korzystnych warunkach, byłoby krokiem we właściwym kierunku.

### **d/ Spadek jakości nauczania**

Ceną za upowszechnienie edukacji akademickiej jest dramatyczny niekiedy spadek jakości nauczania. Studenci rzadko otrzymują dziś ofertę kształcenia na odpowiednio wysokim poziomie. Przeciwnie, uczelniane zajęcia często są źle przygotowane, prowadzone w zbyt licznych grupach, zatłoczonych salach, bez zaplecza technicznego. Dochodzi do tego niekiedy bałagan organizacyjny, niepunktualność wykładowców i postawa bizantyjskiej hierarchiczności.<sup>5</sup> Odpowiedzialność za tę nierzetelność spoczywa po części na uczelnianej administracji, ale w znacznej mierze – na nauczycielach akademickich.

<sup>4</sup> Proponuje je m.in. Ireneusz Białecki. Por. *Między autonomią a reformą*, [w:] *Idea uniwersytetu u schyłku tysiąclecia*, pr. zb., Warszawa 1998, s. 107-108.

<sup>5</sup> Por. A. Łomnicki, *O sytuacji polskich uniwersytetów uwag kilka*, [w:] *Idea uniwersytetu u schyłku tysiąclecia*, dz. cyt., s. 73.

Innym aspektem problemu jakości kształcenia jest milcząco zakładany przez wszystkich uczestników procesu dydaktycznego, instancji ponaduczelnianych nie wyłączając, niższy poziom nauczania na studiach wieczorowych i zaocznych. Jeśli zaś jakiś rzetelny nauczyciel akademicki oferuje jednakowo wysoki poziom kształcenia na wszystkich typach studiów, szybko zostaje skonfrontowany z reakcją słabszych studentów. Okazuje się, że mówi „ponad głowami”, że nie jest rozumiany, co z kolei wywołuje albo zdumienie i bierność, albo niezdyscyplinowanie studentów. Jeśli z kolei – dla utrzymania kontaktu ze słuchaczami – wykładowca upraszcza zagadnienia i przekazuje wiedzę maksymalnie przystępnie, naraża się na dyskomfort moralny, że – wbrew sobie – współuczestniczy w procesie deprecjacji wykształcenia akademickiego. Pozornie oczywiste w tym kontekście postulaty minimalnej selekcji kandydatów na studia często zderzają się z naciskiem uczelnianych władz, gwałtownie szukających w przychodach z czesnego źródeł pokrycia deficytu budżetowego.

Ten sam nacisk odczuwają egzaminatorzy. Okazuje się, że stawianie dziś w Polsce wysokich wymagań przy „sprzedaży” dyplomu jest normą etycznie trudną. Może bowiem spowodować obniżenie popytu na to dobro, zwłaszcza jeśli „konkurencja” przestała mieć jakiegokolwiek skrupuły w tym względzie i jeśli przyjmuje na studia każdego zgłaszającego się. Jeśli zaś jakiś profesor nie rozumie tych współzależności i uparcie nie obniża poprzeczki egzaminacyjnej lub odrzuca marne prace dyplomowe, spotyka się ze strony swych kolegów i władz uczelni z zarzutem nielojalności. Resztki obiekcji, aby jednak nie rezygnować z wysokich wymagań, zagłusza świadomość, że szkoły wyższe po części stały się dziś po prostu przechowalnią młodzieży nieznajdującej zatrudnienia.

Choć trudno odmówić racji wszystkim zatroskanym jakością naszej uniwersyteckiej dydaktyki, trzeba też wskazać na pewne pozytywne sygnały. Profesorowie europejskich uniwersytetów generalnie chwalą przygotowanie merytoryczne, zaangażowanie i pracowitość polskich studentów, zdobywających wiedzę w ramach programów „Sokrates” i „Erasmus”. Okazuje się, że poziom intelektualny, który reprezentują, jest porównywalny z poziomem kolegów z zagranicy. Ciesząc się z tych pochwał, trzeba jednak mieć na uwadze, że na studia zagraniczne decydują się nieliczni – i to najlepsi nasi studenci.

#### **e/ Redukcja mistrza do „przekaznika” wiedzy**

Umasowienie studiów oznacza także minimalne szanse na zapładniającą obie strony procesu dydaktycznego wymianę myśli. Tym bardziej że okrojony godzinowo program studiów płatnych i duże grupy studenckie prawie zupełnie wykluczają dialog i bezpośrednie relacje uczestników tej formy kształcenia. Dotyczy to zresztą także studiów stacjonarnych w uczelniach publicznych. Atmosfera anonimowości i depersonalizacji procesu dydaktycznego sprzyja zaś obniżaniu etosu. Jedynie na studiach doktoranckich zdarzają się jeszcze relacje mistrz – uczeń. To zaś oznacza zapoznanie „mądrościowej” idei edukacji uniwersyteckiej.

#### **f/ Presja kariery i procedury ewaluacji nauczycieli akademickich**

Odpowiadając na rosnące zapotrzebowanie, szkoły wyższe poszerzają swe oferty edukacyjne. Warunkiem uruchomienia nowych kierunków studiów jest zaś odpowiednia ilość tytułarnych, habilitowanych i młodszych pracowników naukowych. Wobec permanentnego deficytu samodzielnych pracowników, zwłaszcza w niektórych dyscyplinach, młodzi pracownicy poddawani są

presji szybkiego usamodzielnienia się. W tej atmosferze trudno oczekiwać, aby potrafili zasmakować w bezinteresownym poznawaniu prawdy. Podobnie jak dla ich studentów, wiedza staje się przede wszystkim wartością instrumentalną – narzędziem awansu.

Związana z osiąganiem kolejnych szczebli kariery naukowej presja publikowania dotyczy wszystkich nauczycieli akademickich. Jak najdłuższa lista publikacji, którą może w różnych sprawozdaniach wykazać się dana placówka akademicka, warunkuje jej ocenę i związany z tym przydział środków finansowych. Właśnie ten nacisk na pomnażanie ilości publikacji, wraz z możliwościami, jakie stwarza komputer i Internet, stanowi kontekst różnych nieuczciwości, plagiatów i autoplagiatów<sup>6</sup> nie wyłączając.

Trzeba tu dodać, że stosowane u nas procedury ewaluacyjne wcale nie wspierają wysokiej jakości nauczania. W karierze pracownika naukowego zdolności i umiejętności dydaktyczne ważą najmniej. Młodszych kolegów prawie nie uczy się nauczania, a na hospicjum nie ma czasu. W dodatku osiągnięcia dydaktyczne rzadko są nagradzane. Przeciwnie, kto prowadzi interesujące zajęcia i poważnie traktuje studentów, jest bardziej obciążony: więcej osób musi przeegzaminować, więcej prac dyplomowych prowadzić, więcej czasu przeznaczają na konsultacje. Satisfakcją dobrego nauczyciela mogą być co najwyżej wysokie oceny studentów w trakcie ewaluacji.

### 3. Kontekst społeczeństwa informacyjnego

Upowszechniony w ostatnich latach dostęp do komputera i Internetu stwarza nowe, fantastyczne możliwości naukowo-badawcze i dydaktyczne. Jak każde narzędzie, generuje też jednak pewne zagrożenia. Komputerowe opcje „wytnij” i „wklej” oraz natychmiastowy dostęp w Internecie do tysięcy informacji, możliwość przenoszenia i parafrazy cudzych tekstów, stanowią silną pokusę. Tym bardziej że równolegle rozwinął się cały „przemysł nieuczciwości”, wraz z poradnikami uczącymi, jak utrudnić wykrycie plagiatu.

Jeśli zaś grupy wykładowe liczą po kilkaset osób, a warunkiem zaliczenia przedmiotu jest wypracowanie pisemne, to wykładowca musi założyć, że nie będzie w stanie dokładnie sprawdzić kilku tysięcy stron tekstu. W ten sposób niechcący wspiera czarny rynek prac zaliczeniowych lub wystawia swych studentów na silną pokusę ściągania „żywcem” z Internetu całych partii jakiegoś opracowania. W skrajnych przypadkach studenci nie podejmują nawet próby zatuszowania fałszerstwa. Po prostu podpisują wydruk, bez usunięcia atrybutów właściwych dla strony internetowej. Na czarnym rynku „gotowców” po całkiem przystępnej cenie można też kupić wszelkie typy prac zaliczeniowych i dyplomowych (na każdy temat).

Identyfikując te jawne patologie masowej edukacji, trzeba wiedzieć, że studenci są przekonani o powszechności elektronicznego ściągania. Rzadkie przypadki wykrywania i zdecydowanej reakcji na nieuczciwość osłabiają ich wrażliwość moralną. Poza tym również studenci poddani są presji kariery. Właśnie dlatego walczą o dobre oceny, niekiedy nie przebiegając w środkach.

<sup>6</sup> Choć pojęcie autoplagiatu brzmi groźnie, wskazana jest ostrożność w ferowaniu rygorystycznych ocen moralnych tego zjawiska. Korzystanie w kolejnych publikacjach z tych samych myśli czy nawet fragmentów już opublikowanych tekstów wcale nie musi świadczyć o poddaniu się presji kariery. Znani naukowcy otrzymują wiele propozycji druku w czasopiśmie lub wystąpienia na konferencjach, które potem się publikuje. Jeśli kilkakrotnie mają podejmować podobne tematy, trudno oczekiwać za każdym razem absolutnej oryginalności.

Zastanawiająca jest obserwacja Agnieszki Gromkowskiej-Melosik, że „studenci oszukują (...) ponieważ nurtuje ich głęboki niepokój o przyszłość”<sup>7</sup>. System edukacji wyższej nie bez racji postrzegają przy tym jako ostrą walkę o prymat w wyścigu na ścieżce kariery.

Kwestią odrębną, choć związaną z już omawianymi, jest zdeintegrowanie wspólnot akademickich.

#### 4. Dezintegracja środowiska akademickiego

Na daleką od ideału *scientific community* kondycję naszych środowisk akademickich narzeka się już od dawna. Integracji wspólnot uniwersyteckich nie sprzyjają takie właściwości nauczycieli akademickich, związane z ich wysokim statusem społecznym, jak: wybujały indywidualizm, deficyty samokrytycyzmu, nadmierne ambicje i niewłaściwe formy konkurencji zawodowej, nadwrażliwość na punkcie swoich osiągnięć, podatność na frustracje itp. Powszechny pośpiech, plaga wieloetatowości, przepracowanie również przekłada się na osłabienie więzi społecznych. Dotyczy to i nauczycieli akademickich, i studentów. Ci ostatni bardzo często studiują kilka kierunków, pracując przy tym zawodowo.

Dezintegracja jakiejś grupy, obojętność jej członków wobec konstytuującej ją „wspólnoty wartości” przekłada się zaś na osłabienie skuteczności obowiązujących ją norm. Świadectwem tego jest chociażby nadzwyczaj skromne oddziaływanie kodeksu *Dobre obyczaje w nauce*. W naszych środowiskach akademickich nie nastąpiło mianowicie zinternalizowanie zawartego w nim wzniosłego wzorca etycznego.

Długą listę czynników determinujących poziom akademickiego etosu warto uzupełnić jeszcze jednym. W przeciwieństwie do większości wcześniej omawianych, może on pozytywnie wpływać na etyczną sytuację edukacji akademickiej.

#### 5. Dziedzictwo tradycji uniwersytetów europejskich

Integralną częścią kultury europejskiej jest idea uniwersytetu. Choć postępująca od lat wąska specjalizacja dyscyplin naukowych i „uzawodowienie” szkolnictwa wyższego oznacza odejście od tej idei, ciągle ma ona dużą siłę przyciągania. Uniwersytet oparty na zasadach wypracowanych przez Wilhelma von Humboldta, tj. na jedności dyscyplin naukowych, powiązaniu badań i nauczania oraz duchowej wolności wspólnoty uniwersyteckiej, mimo iż przeżywa kryzys, stanowi pewien punkt odniesienia reformatorskich pomysłów. W Polsce cennym dziedzictwem jest etos szkoły lwowsko-warszawskiej, oparty na wolności, prawdzie i rzetelności badań i nauczania. Kolejne pokolenia uczonych, które otarły się o ten etos, usiłują przekazywać dalej wzniosłe ideały.

Prawdopodobnie uniwersytet nigdy już nie będzie elitarną, dostojną „świątynią wiedzy” w rozumieniu Kazimierza Twardowskiego. Niemniej wydaje się, że ocalenie szczątków „mądrościowej” edukacji uniwersyteckiej jest warunkiem przetrwania tej instytucji. Obok pragmatycz-

<sup>7</sup> A. Gromkowska-Melosik, art. cyt., s. 69. Wyczerpująco omawiając społeczno-kulturowy kontekst „cyberplagiarizmu” (por. s. 61-79), autorka wspomina też o „kulturze klikania”, kiedy rzeczywistość traktuje się niczym stronę z Internetu, oraz o „kulturze instant”, tj. „nawyku i konieczności życia w natychmiastowości” (tamże, s. 71). Jej wyznacznikiem jest nieumiejętność czekania, chęć uzyskania wszystkiego „od razu”. Długi, systematyczny i żmudny proces edukacji nie przystaje do tej kultury.

nego rdzenia w postaci wykształcenia i kwalifikacji, musi się w niej zawierać pewna „wartość dodatkowa”. Chodzi tu o rozwój osobowości i przygotowanie do uczestnictwa w życiu społecznym.

\*\*\*

Od ulegania pesymizmowi w obliczu dominacji negatywnych determinantów etosu akademickiego powstrzymuje pewna specyficzna cecha kultury europejskiej. Jest nią zdolność do krytycznej autorefleksji, do korekty trendów rozwojowych prowadzących donikąd. Europa błądzi, jest w stanie uruchomić potężne mechanizmy samodestrukcji, a jednocześnie potrafi dokonać mobilizacji sił dla „odrodzenia się z popiołów”. Europa potrafi „zaczynać na nowo”. Przynajmniej tak było dotąd w jej historii.<sup>8</sup>

### **Ethical situation of academic education in Poland. Selected determinants**

The article discusses selected determinants of ethical situation in academic education in Poland. These determinants include: changing political context after 1989, mass academic education, development of the information society, disintegration of academia, as well as opening on the heritage of European universities. Some of the mentioned determinants offers an opportunity for improving the ethical situation of academic education, for example: deideology of research and teaching, exchange within the European Union or referring to the rich heritage of European universities. Information society also offers new opportunities but generates new threats. Disintegration of the academia is a factor that negatively affects its ethos. Most concern however refers to the mass academic education (although in itself should be perceived positively). That tendency involves privatization and instrumentation of academic knowledge, unequal educational opportunities and lower quality of teaching. The role of the professor became reduced from "master" to "transmitter" of knowledge. Moreover professor became under pressure of the career development and academic evaluation procedures.

**Key words:** academic education, determinants, ethos, university

---

<sup>8</sup> Szerzej na ten temat por. A. Dylus, *W poszukiwaniu „rezerw duchowych” europejskiej gospodarki*, [w:] *Czy wartości społeczne są barierą reform UE?*, pr. zb., Wyd. Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Gdańsk 2004, s. 15-22.